OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

EXPRESS
WIECZORNY ILUSTROWANY.

ROK VI. | ŁÓDŹ. WTOREK, 3 STYCZNIA 1928 ROKU. | CENA NUMERU 20 GROSZY. | NR. 3

Sierżant z obnażoną szablą gonił sędziego po ulicach Grodziska.

Wiceprezes sądu warszawskiego zapadł wskutek zdenerwowania ciężko na zdrowiu.

Warszawa, 3 stycznia

Przed dworcem kolejowym w Grodzisku zdarzyło się wczoraj około godziny 5.30 oburzające zajście.

Pociągiem z Warszawy do Grodziska przyjechał w sprawach wyborczych wiceprezes administracyjny sądu okręgowego w Warszawie sędzia Włodzimierz Rewski, zam. w gmachu sądowym przy ul. Miodowej nr. 15.

Na dworcu sędziego Rewskiego zaczepili sierżant Grabowicz i kanonier Kubisiewicz obaj przydzieleni do P. K. U. w Grodzisku.

Gdy sędzia Rewski odmówił prowadzenia rozmowy, **sierżant porwał się do szabli.** Wówczas sędzia Rewski wybiegł z dworca i biegł w stronę głównej ulicy miasteczka. W ślad za nim gonili obaj wojskowi, przyczem s[...]ant **biegł z obnażoną szablą.**

Uciekając sędzia Rewski potknął się o drewniany słupek, stłukł sobie binokle i upadł na ziemię.

Sierżant Grabowicz widząc upadającego zamierzył się szablą i ciął niezwykle silnie. Tylko dzięki nietrzeźwości nie trafił w sędziego Rewskiego, natomiast przerąbał słupek na dwoje.

Gdy w chwilę później zamierzył się po raz drugi, nadbiegło kilku kolejarzy, którzy Grabowicza obezwładnili i wraz z Kubisiewiczem odstawili na stację kolejową, gdzie przekazano ich policji.

Sędzia Rewski z powodu silnego zdenerwowania i potłuczenia zapadł ciężko na zdrowiu.

Nie wolno pod żadnym pozorem

pracować ponad 8 godzin dziennie.

Lotne komisje w przedsiębiorstwach handlowych.

Łódź, 3 stycznia.

Jak wiadomo, dotąd nie było przymusu 8-godzinnego dnia pracy dla pracowników, w przedsiębiorstwach handlowych, t. n. na podstawie indywidualnej umowy, **wolno było pracownikom pracować dłużej za oddzielnem wynagrodzeniem.**

W dniu dzisiejszym jednak wchodzi w życie rozporządzenie ministerstwa pracy, które zmienia całkowicie tę sprawę. Od dnia dzisiejszego

nie wolno pod żadnym pozorem zmuszać pracowników w przedsiębiorstwach handlowych do pracy ponad 8 godzin dziennie,

jak również nie wolno pracownikom samym pracować w godzinach nadetatowych.

Dla dopilnowania tego zarządzenia, począwszy od dnia dzisiejszego,

lotne komisje,

złożone z przedstawicieli inspektoratu pracy i związków zawodowych będą obchodziły sklepy i lokale handlowe i w wypadku stwierdzenia przekroczeń spo rządzać będą protokuły celem pociągnięcia winnych do odpowiedzialności sądowej.

Aresztowanie groźnego prowokatora

pozostającego na służbie sowietów.

Gdańsk, 3 stycznia.

Policja niemiecka aresztowała w Gdańsku wybitnego agenta policji politycznej sowieckiej, noszącego aż trzy nazwiska. Według paszportu swego nazywać się ma Adamowicz, jako członek monarchistycznej organizacji rosyjskiej „Bracia Prawdy", nazywać się ma ataman Dorgacz, a jako członek i agent sekretny G. P. U. ma się nazywać Benedyktow i to jest zapewne jego właściwe nazwisko.

Z rozkazu centrali moskiewskiej Benedyktow rozpuszczał w prasie zagranicznej fałszywe informacje o napadach band zbrojnych przeciwbolszewickich w Rosji, o znoszeniu oddziałów G. P. U. oraz wymordowaniu różnych komisarzy bolszewickich.

Wykrycie organizacji szpiegowskiej, założonej przez G. P. U. w Niemczech pod nazwą „Trust", naprowadziło policję niemiecką na ślady tej nowej organizacji, której wszystkie nici zbiegają się w Moskwie. „Trust" uchodził za rzekomą organizację monarchistyczną, podobnie i stow. „Bracia Prawdy".

Samobójstwo asystenta więziennego.

Powodem — niesnaski rodzinne i tęsknota.

Z Warszawy donoszą:

W więzieniu śledczem przy ulicy Dzielnej 24 od kilku tygodni odbywają się doroczne kursy dla t. zw. asystentów więziennych. Na kursy te zjechało do 70 asystentów, w tej liczbie 30-letni Teodor Barczak, asystent więzienny z Bydgoszczy.

Barczak od samego początku uskarżał się, że jest niezdrów i był przygnębiony, szczególniej

po listach, otrzymywanych od żony.

Składały się na to prócz braków finansowych, jakieś drobne scysje domowe, któremi Barczak bardzo się przejmował. Tęsknił on przytem za swemi małemi dziećmi, które również miały niedomagać.

Wczoraj o godz. 5 i pół rano, gdy w więzieniu rozpoczął się ruch ranny, dozorcy więzienia najniespodziewaniej usłyszeli

huk wystrzału

Na odgłos strzału zerwali się z łóżek kursiści, i zauważyli, że asystent Teodor Barczak trzyma w ręku

dymiący rewolwer,

a z prawej skroni sączy się na łóżko na którem leżał strumieniami krew. Niezwłocznie wezwany felczer a następnie i lekarz pogotowia zdołali stwierdzić tylko

śmierć Barczaka.

Żadnych listów pośmiertnych przy Barczaku nie znaleziono. Dochodzenie prowadzi władza więzienna przy ul. Dzielnej.

„Czarne niebezpieczeństwo" w Łodzi.

Łódź, 3 stycznia.

Jak wiadomo, w maju roku ubiegłego zw. pracowników instytucji użyteczności publicznej zawarł ze związkiem majstrów kominiarskich specjalną umowę, na mocy której majstrowie zobowiązali się podnieść płace czeladnikom, dać im ubrania letnie i zimowe oraz bezpłatne kąpiele. Majstrowie umowy tej jednak nie dotrzymali, wobec czego zw. prac. inst. użyteczności publicznej, zagroził strejkiem o ile do dnia 9 bm. postulaty czeladników nie zostaną uwzględnione. O decyzji tej powiadomieni zostali inspektor pracy i komisarz rządu. Jak się „Express" ponadto dowiaduje, w razie wybuchu strejku, zw. pracowników inst. użytecz. publi. zamierza wszcząć akcję w kierunku umiastowienia przedsiębiorstw kominiarskich.

Zmarł podczas oberka

na dancingu w Zakopanem

Zakopane, 3 stycznia.

Nocy Sylwestrowej **na dancingu w** restauracji Karpowicza zmarł nagle w czasie tańca naczelnik powiatowego wydziału drogowego inż. Piotrowski z Zakopanego, osierocając żonę i czworo dzieci. Inż. Piotrowski dostał ataku serca w chwili, gdy od kilkunastu minut tańczył oberka. Mimo natychmiastowej pomocy lekarskiej nie udało się go utrzymać przy życiu.

Prezydent Ziemiecki i ławnik Izdebski

na kongresie drogowym w Warszawie.

Łódź, 3 stycznia.

Dziś rano wyjechali do Warszawy prezydent Ziemiecki i ławnik wydziału budownictwa R. Izdebski, jako delegaci samorządu łódzkiego na I polski kongres drogowy do Warszawy.

Kongres obradować będzie dwa dni, poruszając najaktualniejsze sprawy w kierunku poprawienia stanu dróg w poszczególnych województwach.

Sklep gazowni

ma być zlikwidowany.

Łódź, 3 stycznia.

Jak się dowiadujemy w magistracie istnieje projekt skasowania sklepu gazowni miejskiej. Projekt ten wypływa stąd, iż w roku ubiegłym sklep ten dał deficyt, sięgający 26 tysięcy złotych.

W najbliższych dniach tedy rada nadzorcza gazowni miejskiej rozpatrzy szczegółowo budżet sklepu gazowni i w razie stwierdzenia, że w roku bieżącym również spodziewany może być deficyt, zarządzi skasowanie sklepu i przeniesienie go do lokalu gazowni na ul. Targową.

Zatargi w fabrykach łódzkich.

Łódź, 3 stycznia.

Jak się „Express" dowiaduje, w fabryce „Gampe i Albrecht" wybuchł w dniu wczorajszym strejk robotników na tle zatargu o warunki pracy. Administracja fabryki zażądała bowiem, aby robotnicy rozpoczęli pracę na dwuch krosnach. Strejk trwa.

**

Zatarg wybuchł również w fabryce Brodacza w Zgierzu, z powodu tego, że administracja wstrzymywała robotnikom wypłatę zarobków. Strejk został jednak zlikwidowany.

„Bund" idzie do wyborów samodzielnie.

W Łodzi stworzono już Okręgowy Kom. Wyborczy

Łódź, 3 stycznia.

Jak wiadomo, Bund w swoim czasie nawiązał rokowania z Poalej-Sjon w sprawie stworzenia wspólnego bloku podczas wyborów do sejmu i senatu. Rokowania w tej sprawie doprowadziły narazie do formalnego porozumienia, poważniejsza różnica zdań ujawniła się dopiero przy omawianiu sprawy podziału mandatów. Poalej-Sjon zażądała bowiem przydzielenia jej drugiego mandatu na co Bund żadną miarą zgodzić się nie chciał. Rokowania w konsekwencji zostały zerwane i jak się „Express" obecnie dowiaduje, **„Bund" ma zamiar wystąpić do wyborów samodzielnie.**

Zorganizowany centralny komitet wyborczy w Warszawie, oraz lokalny komitet okręgowy w Łodzi rozpoczęły już przygotowania wyborcze. Jeden z czołowych przywódców „Bundu" w rozmowie ze spółpracownikiem „Expressu" oświadczył, że stronnictwo nie zamierza podejmować żadnych kroków w kierunku porozumienia z innemi stronnictwami socjalistycznemi.

Aresztowanie pary akademickiej

podejrzanej o mord i rabunek.

Warszawa, 3 stycznia.

Na życzenie poselstwa bułgarskiego w Warszawie policja warszawska aresztowała w Domu akademiczek przy ul. Górnośląskiej parę bułgarów: Zachara Drapunoffa i jego narzeczoną Kozuchoroffównę.

Są oni oskarżeni o zamordowanie w stolicy Bułgarji, w Sofji, zamożnej wdowy Katarzyny Milorrowej w celach rabunkowych.

Drapunoff i Kozuchoroffówna, jak ustalono, w roku 1922-23 studjowali medycynę na uniwersytecie warszawskim. W r. 1923 Drapunoff, chory na płuca, przerwał studja i wyjechał z powrotem do Bułgarji. W ślad za nim wyjechała Kozuchoroffówna.

W Sofji młoda para mieszkała u Miloffowej i zginęła bez śladu bezpośrednio po jej zamordowaniu. Do Warszawy przybył Drapunoff z Kozuchoroffówną przed 10 dniami, aby, jak oświadczyli, wznowić studja uniwersyteckie. To umożliwiło im otrzymanie pokoju nr. 247 w Domu akademiczek.

Aresztowani wypierają się udziału w morderstwie i rabunku.

Nieszczęsna ludność Chin

dziesiątkowana jest przez głód, zarazy i masowe mordy.

Następstwem okrutnej wojny domowej, jaka od kilku lat wre w Chinach, jest straszliwa nędza mieszkańców, która w ostatnich tygodniach przybrała formę żywiołowej katastrofy.

Korespondent „Evening-News" opisuje tragizm ludności chińskiej, która, pozbawiona środków do życia, ginie śmiercią głodową, albo masowo opuszcza swe siedziby i szuka ratunku w miastach. Niektórzy, wiedzeni rozpaczą łączą się w bandy satrapów i rabusiów. W prowincji Szantung głoduje cztery miljony ludności.

Mężczyźni w sile wieku wstąpili do szeregów wojskowych, nie bacząc na żadne hasła polityczne, ani idee, lecz szukając tylko sposobu wyżywienia. W domach pozostały kobiety, dzieci i starcy i nad nimi zawisł miecz zagłady.

Jedyny środek żywności stanowi dla nich kora drzew. Rozcierają ją na mąkę i wypiekają z niej obrzydliwego smaku placki.

Ani ryżu, ani zboża, ani bydła już dawno niema. Co było, zabrało wojsko, lub hulające bezkarnie bandy łupieżców.

Do niedawna jeszcze wielką pomocą dla głodującej ludności były chrześcijańskie misje, rozrzucone po kraju. Lecz te musiały opuścić swe domy ze względu na niebezpieczeństwo napadów.

Angielskie i amerykańskie towarzystwa miłosierdzia próbowały dostarczyć umierającej z głodu ludności najniezbędniejszych środków do życia, lecz wyniki okazały się bezcelowe.

Transporty bowiem żywności dostawały się w ręce zawodowych bandytów lub grasujących maruderów.

Ludzie ci, pozbawieni najprymitywniejszych uczuć humanitarnych, zabierali ludności żywność do ostatniego ziarnka, a głodujących mordowali masowo.

Wędrówki ludności z miejsca na miejsce w poszukiwaniu jadła, powstrzymują władze wojskowe.

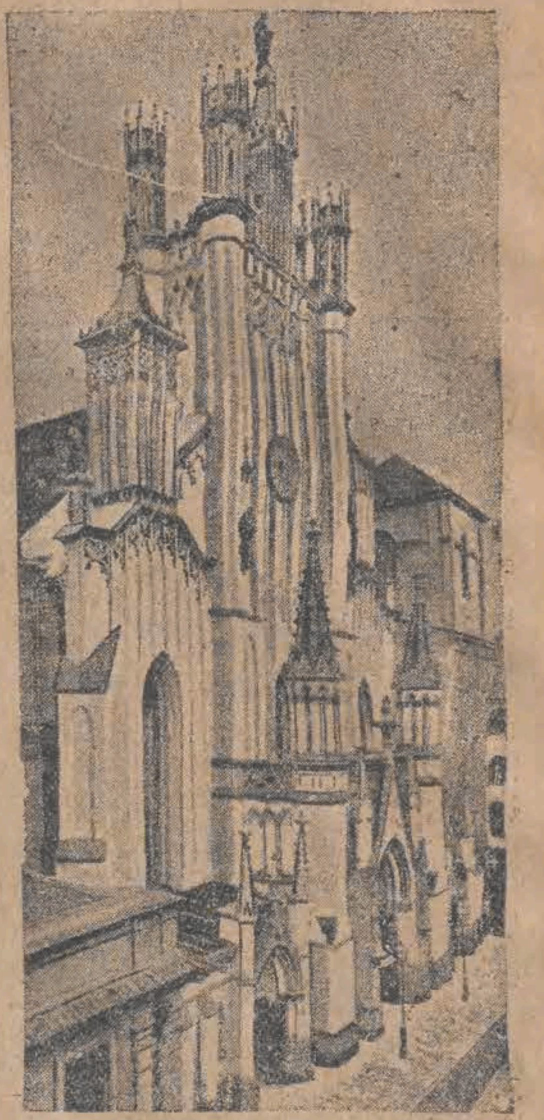
W praktyce jest ono przeprowadzane w ten sposób, iż do błąkających się gromad ludzkich strzelają żołnierze.

W ten sposób zginęło kilkadziesiąt tysięcy ludzi, przeważnie dzieci i kobiet.

Wślad zaś za głodem idą choroby zakaźne, które dziesiątkują kraj, pozbawiony racjonalnej opieki lekarskiej.

Świętokradztwo w katedrze św. Jana w Warszawie.





Ze strony lewej: kaplica z cudownym ołtarzem Chrystusa w katedrze św. Jana; ze strony prawej: ogólny widok katedry.

Co mówią gwiazdy o roku 1928

Zapowiada się on dla ludzkości niezbyt pomyślnie.

Zatargi wojenne, zgony wybitnych mężów i katastrofy.

Rok 1928 objął władanie nad światem. Stało sięt o wśród rozgwaru i hucznej wesołości rozbawionej nocy Sylwestrowej. Co niesie zs obą ludzkości? Znawcy planet i ich wpływu na kulę ziemską zapewniają, że rok 1928 będzie brzmienny wlicznie i wielkie wydarzenia,n iestety niebardzo pomyślne dla ludzkości. Świat nawiedzić ma w roku 1928 **klęska nieurodzaju, gwałtowne trzęsienia ziemi i katastrofy w kopalniach.** Co więcej. Przeżyć mamy w tym roku pochody armji i krwawe walki, groźną epidemję dżumy i inne zarazy, klęskę głodu i wielkie zaburzenia atmosferyczne, które wyrządzą ludzkości ogromne szkody. Do klęsk żywiołowych dołączą się klęski polityczne i społeczne. Przewroty i zaburzenia połączone z rozlewem krwi doprowadzić mają do wygnania,u więzienia, a może nawet zamordowania jakiejś bardzo **wybitnej osobistości, albo wielkiego władcy.**

Zamachy mordercze i wypadki śmierci wśród kierujących i rządzących osób będą w tym roku **bardzo liczne.**

Już w styczniu stanie świat wobec groźnych konfliktów, a to wskutek oddziaływania planet Urana i Jowisza na kulę ziemską.

W maju czeka nas zaćmienie słońca i konjunkcja Marsa z Uranem. Zatarg wojenny jest nieunikniony.

3 czerwca przypada zaćmienie księżyca, a 17 czerwca zaćmienie słońca Następstwem będą katastrofy na morzu i w powietrzu, **zgon władcy (króla lub prezydenta).**

W lipcu planety Mars i Jowisz znajdą się w konjunkcji Oznacza to wzrost wypadków śmierci wskutek katastrof, zarazy i działań wojennych.

12 listopada przypada ponowne zaćmienie słońca, ale jego złe skutki dadzą się odczuć dopiero w następnym roku. Natomiast zaćmienie księżyca z 27 listopada zacznie natychmiast swe ujemne działanie.

Ale rok 1928 przyniesie również pomyślne wydarzenia, jak np. wynalazki i naukowe odkrycia, ulepszenia w komunikacji i górnictwie, dla niektórych krajów wzrost dobrobytu i pomyślny stan finansów.

A oto horoskopy na poszczególne miesiące:

W styczniu: Katastrofy komunikacyjne, rozlew krwi.

W lutym: Gwałtowne walki, rewolucja, wojna. Trzęsienie ziemi katastrofy w kopalniach, burze. Ale także pomyślne wydarzenia dla ludów i rządów.

W marcu: Ożywiona działalność dyplomacji.

W kwietniu: Epidemje i zarazy. Choroby kierujących mężów stanu w różnych krajach, strajki i polityczne niepokoje.

W maju: Nowe traktaty między różnemi państwami.t rwałe i korzystne.

W czerwcu: Liczne wypadki śmierci wśród wpływowych i znanych osób. Niepokoje Bitwy i utarczki.

W lipcu: Zgony wybitnych uczonych literatów i artystów.

W sierpniu. Zmiany w rządach. Liczne wypadki śmierci. Ożywiona działalność parlamentów.

We wrześniu: Katastrofy kolejowe i lotnicze. Zaburzenia, spiski i krwawe walki Zbrodnie i zamachy.

W październiku: Wynalazki, dyplomatyczne i inne, kongresy, zgon znakomitych mężów.

W listopadzie: Debaty finansowe. Gospodarcze wstrząsy i depresje. Zmiany w rządach Walki wojenne. Zgon najwybitniejszych kierujących albo rządzących osobistości.

W grudniu: Dalsze utarczki i bitwy, zgony polityków. Nowe wynalazki.

W przyszłej wojnie

kobiety brać będą udział narówni z mężczyznami.

Prasa sowiecka poświęca stale wiele miejsca sprawom wojskowym. Obok szeregu pism o charakterze wybitnie wojskowym sprawami temi zajmują się prawie wszystkie wielkie organy sowieckie, prowadząc specjalne rubryki, poświęcone popularyzacji problemów, dotyczących sprawy obrony państwa i organizacji sił zbrojnych Rosji Sowieckiej.

W tych dniach wybitny publicysta rosyjski, P. Kozyriew, poruszył na łamach „Krasnej Gazety" ciekawy problem udziału kobiet w przyszłej wojnie. Pisze on, że „dotychczas zazwyczaj z ironicznym uśmiechem spoglądano na kobiety, pragnące otrzymać wychowanie wojskowe. W niektórych sferach zakorzeniony jeszcze jest przesąd, że kobieta w dziele obrony państwa nie może odegrać żadnej roli i że pogląd taki stanowczo jest niesłuszny. Podczas wojny światowej we wszystkich armjach dużo było kobiet. Oprócz sióstr miłosierdzia w armji amerykańskiej na froncie francuskim było według statystyki 90.000 kobiet, w armji angielskiej — 250.000 kobiet.

Na czem polegać ma rola kobiet w przyszłej wojnie? Odpowiadając na pytanie to, Kozyriew zaznacza przedewszystkiem, że już w wojnie poprzedniej kobiety pełniły z powodzeniem obowiązki sanitarjuszy. W wojnie przyszłej działalność kobiet w tym kierunku znacznie się rozszerzy. Ponadto kobiety zatrudnione będą w kancelarjach wojskowych, w wojskowych biurach agitacyjnych i na placówkach kulturalno- oświatowych, w laboratorjach, w oddziałach telefonicznych i telegraficznych i t. d.

Kobiety pozatem pełnić będą obowiązki mężczyzn, przebywających na froncie, znaczy więc, że pracować będą w fabrykach, biurach, w instytucjach użyteczności publicznej itd. Z tego to względu czynniki miarodajne już teraż systematycznie zmierzają do tego, by kobiety w najrozmaitszych dziedzinach przemysłu otrzymały należyte wykształcenie fachowe.

Oryginalny inspicjent.

Wzywa aktorów przy pomocy muzyki.

Harry A. Pollard, reżyser Universalu,p rzy realizowaniu „Chaty Wuja Toma" zastosował nowy własny sposób przywoływania aktorów przed aparat.

Otóż jak wiadomo, wszystkie sceny w amerykańskich wytwórniach nakręcane są przy akompanjamencie orkiestry; ma to na celu wprowadzenie aktora w odpowiedni nastrój. Reżyser Polrad, chcąc zawezwać aktora przed objektyw, podaje orkiestrze odpowiedni umówiony znak; np. dla Gertrudy Astor, która w „Chacie Wuja Toma" odtwarza rolę pani Sholby, orkiestra gra pierwsze trzy akty amerykańskiego hymnu; dla George Siegmanna zaś, który kreuje tu rolę handlarza niewolników — marsza żałobnego.

Sposób ten uzyskał ogólny aplauz we wszystkich wytwórniach i uznany nietylko za wysoce oryginalny,a le i z wielu względów praktyczny.

Z KRONIKI SKANDALICZNEJ ŁODZI.

Roznegliżowany amant na balkonie.

Odkrycie dryndziarza doprowadziło do burzliwej sceny w sypialni małżeńskiej.

Łódź, 3 stycznia.

Tak się już w Łodzi dzieje, że karnawał jest okresem, obfitującym w tak zw.

skandale towarzyskie.

Weszło to już niemal w tradycję, do której wszyscy oddawna przywykli.

Tegoroczny „sezon" rozpoczął się od niezwykle pikatnego wydarzenia, który ze względu na osobistości weń wmieszane, stał się głośny na całe miasto.

Zaczęło się wszystko na maskaradzie w „Filharmonji". Z pośród stłoczonej ciżby „masek" zwracała na siebie ogólną uwagę niewiasta ubrana

w kosztowny strój jasno-błękitny,

tańcząca niemal bez przerwy z przystojnym szatynem, G. K., pracownikiem jednej z tutejszych firm ekspedycyjnych.

Mimo, że dama była w masce, ogólnie wiedziano, że jest to

dyrektorowa X.,

kobieta coprawda w wieku balzakowskim, ale trzymająca się świetnie, ładna i zgrabna.

Około godziny czwartej nad ranem „pani dyrektorowa" zniknęła dyskretnie z sali wraz ze swym partnerem. Rzecz — jak mówią wtajemniczeni — ostatnio w Łodzi zupełnie przyjęta i bynajmniej nieuważana za shoking.

— — — — — — — — — —

Pan G. K. udał się ze swoją towarzyszką do jej mieszkania. Okoliczności składały się świetnie: dyrektor X. był w Warszawie w sprawach interesownych. Miał coprawda wrócić na noc sylwestrową do Łodzi, jednak musiał przedłużyć z poważnych względów swój pobyt w stolicy, o czem naturalnie zawiadomił telegraficznie swoją żonę.

Pani X. była zupełnie spokojna, gdy wprowadzała swego partnera do

sypialni małżeńskiej.

Jednak nad ranem zadźwięczał na kurytarzu dzwonek. Serce niewiernej małżonki zabiło gwałtownie:

— Czyżby mąż?.... Ale skądże, niemożliwe, by teraz w nocy przyjechał... Któż to więc być może?...

Pokojówka otworzyła drzwi wejściowe i — o zgrozo — pani X. słyszy wyraźnie głos swego męża w przedpokoju.

Nie było czasu do tracenia. Co robić? W sypialni nie było drugich drzwi. Nagle pani dyrektorowa wpada na szczęśliwy pomysł.

Otwiera drzwi od balkonu i wypycha za nie niemal siłą roznegliżowanego amanta...

W ostatniej chwili zdążyła jeszcze smoking, koszulę dzienną i lakiery włożyć do szafy....

— — — — — — — — — —

Przejeżdżający ulicą Z... dorożkarz zauważył niezwykłe zjawisko na balkonie pierwszego piętra stało jakieś

widmo w bieli...

Początkowo przeraził się tego widoku, później jednak doszedł do przekonania, że ów „duch" jest najpewniej złodziejem... Zatrzymał dorożkę wbiegł do owego domu i wraz z dozorcą udał się do mieszkania dyrektora X., by zbadać sprawę na miejscu.

P. X. z rewolwerem w dłoni wtargnął na balkon i wciągnął do pokoju nieprzytomnego z zimna młodzieńca. Poznał G. K. i domyślił się wszystkiego, tembardziej, że żona jego dostała

ataku histerycznego.

Dwa siarczyste policzki rozległy się w sypialni. G. K. był tak osłabiony, że nie bronił się wcale. W przedpokoju włożył na siebie futro, a gołe nogi wsunął w kalosze. Drżąc z zimna, pojechał dorożką do domu.

Jaki będzie epilog tego wydarzenia — trudno narazie przewidzieć. Podobno G. K. posłał dyrektorowi X. zastępców.



— Ach jak mnie głowa boli. Czuję, że tracę rozum.

— Nie warto się martwić o taką drobnostkę!

„Usmażę was na stosie! Z mężczyzn zrobię befsztyki, a z kobiet kotlety!.."

Szaleniec zamierzał podpalić dom.

Łódź, 3 grudnia.

Od dawna już 50-letni Szymon Kraczyński, zamieszkały przy ulicy Zawadzkiej, zdradzał dowody obłąkania, wskutek stałego nadużywania trunków alkoholowych.

Przed kilku laty opuściła go żona, którą stale maltretował, wkrótce po niej wyprowadzili się synowie i córki, a ostatnio opuścił go nawet brat.

Wczoraj pod wpływem nadmiernie wypitego alkoholu, ogarnął Kraczyńskiego szał niszczycielski.

Zdemolował mieszkanie, zniszczył meble i sprzęty domowe.

Ludzie, zaalarmowani piekielnym hałasem, wdarli się do jego pokoju.

— Uspokójcie się — przywitał ich z tajemniczym uśmiechem — zabawa się dopiero rozpoczyna. Mam zamiar podpalić cały dom i usmażyć was wszystkich na stosie. Z mężczyzn zrobię befsztyki, a z kobiet kotlety! Mam dziś doskonały apetyt na mięso...

Szaleniec wyciągnął z kieszeni zapałki.

Jeszcze chwila, a buchnęły płomienie ze słomy, którą nagromadził w kącie pokoju.

Na szczęście obecni nie stracili zimnej krwi. Rzucono się na szaleńca, który bronił się zajadle.

Po dłuższem szamotaniu się, udało się go skrępować.

UCZEN GIMNAZJUM

KIEROWAŁ AKCJĄ KOMUNISTYCZNĄ NA TERENIE TOMASZOWA.

POLICJA ZDEKONSPIROWAŁA ORGANIZACJĘ

Łódź, 3 stycznia.

Od pewnego czasu na terenie Głowna elementy komunistyczne rozwijały wytężoną działalność. W miejscowych fabrykach organizowano jaczejki, kolportowano odezwy i wydawnictwa partyjne, oraz wywieszano sztandary na drutach telefonicznych.

Władze policyjne nie mogły początkowo wpaść na ślady doskonale zakonspirowanej organizacji.

Wydelegowany do Głowna kierownik referatu politycznego w Brzezinach przodownik Jan Reszke po długotrwałym dochodzeniu zlikwidował wreszcie miejscowy komitet partyjny.

Drogą konfidencjonalnych wywiadów przodownik Reszke ustalił, że na czele związku młodzieży komunistycznej w Głownie stał uczeń gimnazjum tomaszowskiego 18-letni B. Flemholc, który kierował całą akcją.

Flemholc utrzymywał kontakt z robotnikami miejscowych fabryk, dostarczając im odezw.

Po kilkutygodniowej działalności agitacyjnej, młodzieniec zamierzał przystąpić do utworzenia organizacji partyjnej i w tym celu skomunikował się z łódzkim komitetem komunistycznym, który postanowił wydelegować do Głowna, energicznego działacza, Romana Walaszczyka.

Walaszczyk i Flemholc spotkali się w lesie pod Głownem, gdzie odbyli długotrwałą konferencję.

Młodzieńcy nie wiedzieli o tem, że lasek otoczono kordonem policyjnym, a w krzakach obserwowało ich kilku wywiadowców.

Gdy o zmierzchu udali się do miasteczka, policja ich zatrzymała.

Znaleziono przy nich większą ilość bibuły komunistycznej, bloczki i kwitarjusze partyjne.

Wczoraj sprawę ich rozważał łódzki sąd okręgowy, który Walaszczyka skazał na 3 lata więzienia z pozbawieniem praw, a Flemholca na 2 lata więzienia również z pozbawieniem praw.

Zamach samobójczy

Powód — brak pracy.

Łódź, 3 stycznia.

W mieszkaniu własnem przy ulicy Stefana 9 targnął się na życie Jan Lipiński, robotnik fabryczny. Pogotowie stwierdziło zatrucie jodyną i po przepłukaniu żołądka pozostawiło go na miejscu.

Przyczyna rozpaczliwego kroku brak pracy.

Nagły zgon w czasie wizyty.

Łódź, 3 stycznia.

Fabjan Szyll, przyszedł wczoraj w odwiedziny do państwa Ulbrichów, zamieszkałych przy ulicy Ruskiej. W czasie rozmowy, Szyll nagle zasłabł i spadł z krzesła na podłogę.

Szyll wyzionął ducha przed przybyciem lekarza.

Zwłoki zabezpieczono na miejscu aż do zejścia władz sądowo policyjnych.

Przyczyny nagłego zgonu nie ustalono.

Kury i bańki z mlekiem

mocno notowano na giełdzie złodziejskiej.

Łódź, 3 stycznia.

Dawidowicz Łaji zam. przy ulicy Krótkiej 8, skradziono z komórki 8 kur wartości 48 zł.

Gołębskiemu Szczepanowi zam. przy ul. Młynarskiej 2 na stacji w Koluszkach podczas wsiadania do pociągu skradziono z kieszeni 50 zł. gotówką.

Szkudlarek Walentynie zam we wsi Kamieniu w pow. Łódzkim na ulicy Cmentarnej, skradziono dwie bańki z mlekiem wartości 56 zł.

Dyniczak Stanisława lat 29, służąca skradła z mieszkania garderobę i bieliznę, ogólnej wartości 1000 zł. Wajcendler Balbinie zam. przy ul. Rzgowskiej nr. 47.

Pan oszalał! Jestem Pomeranc!

Jak p. Margulies szukał swego skradzionego palta,

co z tego wynikło i jak wszystko się wydało.

Łódź, 3 grudnia.

Przez szereg miesięcy p. Margulies poszukiwał palta, skradzionego mu w niezwykłych okolicznościach.

W listopadzie 1926 roku pan M. przyjechał do swego kuzyna Ferenbacha zamieszkałego przy Starym Rynku. Powiesił palto w kurytarzu i wszedł do pokoju, gdzie nastąpiło powitanie.

Gdy po chwili wrócił na kurytarz — palto zniknęło.

P. Margulies wybiegł na schody, alarmując sąsiadów.

Nikt jednak nie widział złodziei.

Poszkodowany zwrócił się do policji, lecz dochodzenia nie przyniosły żadnego rezultatu.

Mijały miesiące.

Pan M. sprawił sobie nowe palto, lecz nie zapomniał o stracie.

Pewnego dnia na ulicy Nowomiejskiej zauważył jakiegoś mężczyznę w płaszczu dziwnie podobnym do skradzionego.

— Chodź pan do komisarjatu! Pan skradł to palto — krzyknął chwytając go za kołnierz!

— Czy pan oszalał? Jestem znanym kupcem, nazywam się Pomeranc! — zawołał zatrzymany.

Powstało zbiegowisko P. Pomeranca sprowadzono do komisarjatu.

Sprawę skierowano do sądu pokoju, który ją umorzył wobec braku jakichkolwiek dowodów winy.

Minęło kilka miesięcy.

P. Margulies ostatecznie już zrezygnował z palta, gdy oto pewnego dnia otrzymał wiadomość z policji o wykryciu sprawców kradzieży.

Stało się to w następujących okolicznościach.

W marcu aresztowano dwie znane złodziejki mieszkaniowe, Marjannę Terplat i Zofję Różalską, które osadzono w więzieniu. Młode kobiety miały na sumieniu szereg przestępstw, to też rozumiały, że je czeka dłuższa kara.

Zwróciły się więc do władz więziennych jeszcze przed sprawą sądową i złożyły następujące, dodatkowe zeznania.

— W listopadzie skradłyśmy palto z mieszkania Ferenbachów na Starym Rynku. Przyznajemy się do tej kradzieży, bo i tak któryś ze świadków może się wygadać.

W ten sposób tajemnicza kradzież została wyjaśniona, a jej sprawczynie, za to przestępstwo zostały pociągnięte do odpowiedzialności karnej.

Onegdaj sąd skazał Terplatównę na 4 lata więzienia z pozbawieniem praw, Różalską zaś na 3 lata i 6 miesięcy więzienia.

Uderzył pięścią w szybę i przeciął sobie tętnicę.

Łódź, 3 stycznia.

Szymon Kowalczyk (Pabjanicka 48) wrócił wczoraj do domu pijanym. Gdy mu natychmiast nie otworzono drzwi, grzmotnął pięścią w szybę wskutek czego przeciął sobie tętnicę lewej ręki

Do rannego wezwano pogotowie które w stanie ciężkim przewiozło go do szpitala Poznańskich.



—Dlaczego nosisz jeszcze swój mundur wojskowy?

—Bo idę do kina, a dzieci i żołnierze płacą połowę.

Na dzień dobry.

Jakoś tam będzie!

Styczeń. Przed nami leży
cały długi rok, —
zaledwie pierwszy miesiąc
został napoczęty...
Ach — jakiż będzie on:
Czy da nam jaśń czy mrok?
Przez jakie nasza Łódź
popłynie znów odmęty?...

Czy naśiesz na nas znów
podatków, świadczeń stek
i malwersacji, plajt,
protestów całe stosy?
Czy też odetchnie inną
atmosferą człek?
O roku — jakież nas
czekają w tobie losy?

Skrobie się człowiek w kark
i wreszcie — nie wie nic...
W milczenia szal spowite
Przyszłych dni orędzie...
Więc lepiej — nie martw się,
Spędź troskę z chmurnych lic,
Wszak: jakoś było już,
Więc: jakoś znowu będzie...

Remus.

Minjatury.

Stara portmonetka.

Mamy w Łodzi różne restauracje i jadłodajnie. Światowe i — mniej światowe. Eleganckie i — mniej eeganckie.

Są i takie, gdzie mocą obyczaju i tradycji uwijają się raźno między stolikami różni „latający" kupcy z zakresu galanterji, ułatwiając gościom trawienie patowe. Eleganckie i — mniej eleganckie. ofertami:

— Może grzebień ładny? Może dobry scyzoryk? Może parę skarpetek? Może lusterko? I t. d.

W takiej właśnie jadłodajni dał się raz gość jakowyś namówić przez „latającego" kupca Dawida Wohlgemuta do kupna pięknej portmonetki.

Stara była już nadto zmaltretowana, więc — wyeksmitowawszy z niej gotówkę swą do nowonabytej — rzucił gość niepotrzebną mu już pod stół.

Dawid Wohlgemut, latający kupiec z zakresu galanterji, wlazł natychmiast skwapliwie pod stół, podniósł ją i schował skrupulatnie do kieszeni.

— Poco wam ta stara portmonetka? — pyta zaciekawiony gość. Co ona ma za wartość dla was?

— Jakto: wartość? Pytanie, czy ona ma wartość... Dla mojego zięcia jest ona nawet bardzo wartościowa, bo on handluje dwa dni w tygodniu na Zielonym Rynku przechodzoną garderobą...

— ?

— Widzi pan — to jest tak, ciągnie dalej Dawid Wohlgemut; jak mój zięć chce sprzedać klijentowi przechodzoną parę spodni i mówi za nią naprzykład dwanaście złotych, to klijent mówi naturalnie sześć i daje ostatecznie najwyżej osiem albo dziewięć... Ale jak mój zięć ma taką starą portmonetkę i kładzie ją przedtem do tylnej kieszeni, to klijent przy oglądaniu spodni wymaca w nich przez materjał tę portmonetkę, a wtedy można mu śmiało powiedzieć nawet piętnaście złotych... Nie będzie się dużo targował, tylko raz - dwa zapłaci, ile się powiedziało i odchodzi ze spodniami tak prędko, że niema się czasu powiedzieć mu nawet: Niech pan nosi tę parę spodni na zdrowie...

Widzi pan — i pan się pyta jeszcze, co jest warta taka stara portmonetka...

Remus.

O kim świat mówi.



Gene Tunney, zwycięzca Dempsey'a, mistrz świata w boksie, jest jednym z najpopularniejszych ludzi w Ameryce.



A. Thomas, b. francuski minister pracy wyjeżdża na Górny Śląsk, aby zbadać tamtejsze stosunki socjalne.

REMONT MIESZKAN

ZŁAGODZI KLĘSKĘ MIESZKANIOWA.

DOTYCHCZAS ODSWIEZANO I UPIĘKSZANO TYLKO ŚCIANY.

Łódź, 3 stycznia.

Wciąż pisze się, czyta i mówi o t. zw. głodzie mieszkaniowym jako klęsce społecznej, która wciągu lat powojennych gnębi ludność i hamuje rozwój życia we wszystkich jego przejawach. Ruch budowlany w obecnym swoim stanie, żadną miarą nie wstanie jest zaspokoić zwiększających się z każdym rokiem potrzeb, tembardziej, że inicjatywa prywatna w tym kierunku równa jest niemal zeru a wysiłki zarówno państwa jak i samorządu z natury rzeczy są bardzo ograniczone. Sytuacja zdawałoby się jest bez wyjścia. Wprawdzie budowa nowych domów i mieszkań jest w tej chwili rzeczą bardzo trudną — to jednak dla doraźnego złagodzenia głodu mieszkaniowego trzeba znaleźć inne jakieś modus vivendi, chodzi poprostu o remont starych budynków, które w lwiej części nie nadają się już do użytku.

Latem roku ubiegłego władze wydały zarządzenie obowiązkowego remontu wszystkich nieruchomości. Był to jednak remont powierzchowny, zewnętrzny mający raczej na uwadze estetykę miasta a nie rozwiązanie kwestji mieszkaniowej. Nam jednak chodzi w tej chwili o sprawę nierównie ważnejszą, mianowicie o remont mieszkań nie nadających się obecnie już do użytku. W Łodzi znajduje się bowiem pokaźny odsetek kamienic, zwłaszcza na przedmieściach, które od lat nie były odświeżane.

Pomijamy już w tej chwili względy sanitarne i hygjeniczne, których rola jest również doniosła. Wystarczy przejść się spacerem po staromiejskich zaułkach (a nawet i wśródmieściu) by naocznie przekonać się o tem, że stan faktyczny najzupełniej odpowiada naszym alarmom. Stan ten grozi ponadto bezpieczeństwu publicznemu. Stara rudera może bowiem w każdej chwili się zawalić a rzecz prosta, że od losu tego nie uchroni ją ani pięknie pomalowana ściana ani odświeżony tynk fasady frontowej.

U nas w Łodzi remontowano dotychczas tylko ściany. Jest to jednak tylko połowa zagadnienia. Teraz czas na remont mieszkań i o tem winny władze nasze pamiętać. Czas nagli. Ludzi coraz więcej a mieszkań coraz mniej... x

Przez monokl.

COFA SIĘ.

— Panie! Oświadczył się pan mojej córce. Co pana do tego upoważnia?

— Przepraszam, ale nie znałem rodziny.

NA GWIAZDKĘ.

On: — Coby ci zrobiło przyjemność na gwiazdkę, moja żonusiu?

Ona: — Jakiś miesiąc podróży...

On: — To dobra myśl. A dokąd?

Ona: — Dokąd zechcesz, bo ja zostanę w domu.

Wieczory w świetle kinkietów.

Jak się pisze sztuki teatralne?..

Negliż literacki Wł. Perzyńskiego i K. Wroczyńskiego.

Jedno z pism warszawskich ogłosiło w tych dniach w formie wywiadu ciekawy wynik ankiety na temat: Jak się tworzy sztuki teatralne. Odpowiedzi są tem ciekawsze, że udzielili ich dwaj czołowi komedjopisarze polscy: **Włodzimierz Perzyński i Kazimierz Wroczyński.** — obaj znani bliżej publiczności łódzkiej ze sceny naszego teatru.

P. Wroczyński znany jest zresztą w naszem mieście nietylko jako utalentowany dramaturg, ale również jako sternik nawy naszego teatru Miejskiego w okresie, poprzedzającym dyrekcję p. Gorczyńskiego.

Znakomity autor „Uśmiechu losu", p. Perzyński, traktuje proces stworzenia sztuki teatralnej lekko i z humorem:

„Pomysł przychodzi mi z powietrza, jak katar... Przychodzi i układa się natychmiast w całą sztukę. Piszę wszystko odrazu na czysto. Po napisaniu nie umiem już poprawiać"...

Na zapytanie, jak długo pisze sztukę, Perzyński odpowiada, że „najwyżej dwa tygodnie".

„Lekarza miłości" ukończyłem już po czterech dniach.... Dzieje się to dlatego, że budowa djalogu przychodzi mi bardzo łatwo...."

Zatem napisanie sztuki jest dla Perzyńskiego tylko... nieco trudniejsze od zjedzenia bułki z masłem... Tymczasem — zgoła inaczej przedstawia się sprawa w relacji autora „Dziejów salonu". P. Wroczyński zwierza się ze żmudnej, długiej pracy, jaką nastręcza mu zbudowanie komedji:

„To żmudny i skomplikowany proces. Same prace przygotowawcze — również szukanie pomysłu trwają u mnie kilka miesięcy... Proces pisania natomiast jest już łatwiejszy...

Zaczynam pisać, gdy już wszystko mam w głowie. Piszę najpierw dokładny scenarjusz, a potem pierwszą bruljonową redakcję. Tych redakcji miewam po dwie, a czasem i trzy, każda bowiem wydaje mi się kolejno coraz bliższa ostatecznej formy scenicznej.

Nigdy nie mam pewności, że ostatnia redakcja pokrywa się bez reszty z mym wewnętrznym zamysłem. Tak n. p. napisałem przed trzema laty lekką komedję p.t. „Wywczasy Donżuana". Grał ją z powodzeniem teatr łódzki i poznański. Obecnie ma ją w repertuarze planowanym jeden z teatrów warszawskich. Wstrzymuję jednak realizację sztuki, bo chce ją przerobić zgodnie z pomysłem, który mi przyszedł, gdym widział „Wywczasy Donżuana" na scenie Teatru Miejskiego w Łodzi.

Tak więc wygląda negliż literacki u dramaturgów. Jedni pracują na laury literackie w pocie czoła, drugim przychodzą one z łatwością. No ba — oczywiście — nierówno podzielone są wszelakie dobra nietylko ziemskie, ale i — duchowe... Rem.

TEATR MIEJSKI.

Dziś oraz w dalszym ciągu w czwartek (przedstawienie dla związków robotniczych) i po raz ostatni w piątek arcywesoła „Kawiarenka" z K. Szubertem w popisowej roli kelnera - magnata. Dziś ceny popularne.

TEATR POPULARNY.

Dziś, we wtorek, o godz. 8.20 wiecz. operetka w 3-ch aktach „Wesoła para" z gościnnym występem aktora i reżysera operetki warszawskiej Antoniego Millera.



Niezwykła kopenick'jada w Pradze.

Skradziona baterja 57 pułku czechosłowackiej piechoty.

O ciekawej kopenick'jadzie, w Pradze, donoszą tamtejsze pisma podające następujący jej przebieg. W poniedziałek w południe przed wielkim składem spirytualji i handlem win Striberny'ego zatrzymało się eleganckie auto, z którego wysiadł i udał się do sklepu jakiś pułkownik w pełnym uniformie wojsk czechosłowackich. Pułkownik zażądał osobistego widzenia się zszefem interesu i przesłał mu swą kartę wizytową: „Pułkownik Jarosłak Prikryl, komendant 57 pułku piechoty w Pradze".

Właściciel zjawił się błyskawicznie przed eelganckim pułkownikiem, który mu oznajmił, iż przyszedł obstalować na święta dlao ficerskiego korpusu swego pułku rozmaite trunki. Po tym niezmiernie zachęcająco dla p. Striberny'ego brzmiącym wstępie rozpoczął pułkownik dyktować długi obstalunek.

Wynikało z niego, iż pp. oficerowie 57 pułku mają nieodwołalny zamiar wypić na wilję niezliczoną ilość starego tokaju i maślaczu, przepłukać to burgundem urozmaicić 125 butelkami Chateax Chambertin, uszlachetnić tę winną powódź taką samą ilością szampana, wypić w międzyczasie 75 butli koniaku i ukoronować pijatykę 25 butelkami najprzedniejszych likierów.

Wszystko tow inno było być odstawionet ego samego dnia po obiedzie do koszar; miał przyjechać z całym tym na bojem tylko szofer, albowiem wyładowanie tych smakowitości uskutecznią dzielni żołnierze pułkownika Prikryla.

Punktualnie o oznaczonej godzinie stanęło w oznaczonym miejscu ciężarowe auto, które spotkał pan pułkownik stojący właśnie przed koszarami. Pułkownik ty mrazem po cywilnemu przejrzał uważnie wręczony mu przez szofera rachunek i nagle poczerwieniawszy z gniewu zawołał:

— A gdzie jest wiśniówka! Wiśniówka gdzie jest. Do stu tysięcy złamanych bomb, kartaczy, karabinów maszynowych, tanków i szrapneli, gdzie jest wiśniówka!!!!

Szofer zbladł jak płótno, ale nie mógł na żaden sposób wytłumaczyć nieobecności wiśniówki.

— W tej chwili leć pan do swego cywilnego idjoty. Samochód niech zostanie tutaj.. Nie obawiaj się pan, nikt go nie ukradnie. Widzisz pan przecie tych 2 szyldwachów przed koszarami, zaraz wydam im stosowne polecenie.

Porywczy pułkownik zbliżył się do żołnierzy i pomówił z nimi słów kilka.

Zalękniony szofer pędem puścił się do swego pryncypała, a gdy wrócił po małej pół godzinie ulica, na której położone są koszary była najzupełniej pusta, po samochodzie nie zostało ani śladu, tylko obadwaj szyldwachy spacerowali miarowo ta mi z powrotem.

Szofer sądząc, że auto wjechało na podwórzec koszarowy, chciał tam wejść ale zaledwie uczynik krok, zatrzymała go na miejscu para wymierzonych ku niemu luf.

Ciąg dalszy tej historji łatwy jest do domyślenia: pułkownik Prykryl ulotnił się jak kamfora, a prawdziwy komendant 57 pułku, gdy mu przedsawiono całą sprawę i okazano spis obstalowanych jakoby przez korpus jego oficerów buteleczek,t ylko westchnął głęboko i dyskretnie się oblizał.

Co usłyszymy przez radjo?

11.00—12.00 — Komunikaty PAT-a. 12.00 — Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny, oraz nadprogram. 14.40—15.00 — Komunikaty PAT-a. 15.00—15.20 — Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy oraz nadprogram. 15.20—16.00 — Przerwa. 16.00—16.25 — Odczyt p. t. „Wydarzenia w Rosji z przed 10 laty, odczyt III-ci — wygłosi dr. Stefan Litauer. 16.25—16.40 — Nadprogram i komunikaty. 16.40—17.05 — Odczyt p. t. „Przegląd najnowszej literatury przyrodniczej" — wygłosi prof. Adam Czartkowski. 17.05—17.20 — Komunikaty PAT-a. 17.20—17.45 — Odczyt p. t. „Rola kresów w dziejach Polski" — wygłosi prof. H. Mościcki. 17.45—18.55 — Koncert popołudniowy, kameralny, poświęcony twórczości Mozarta. 18.55—19.05 — Komunikaty PAT-a. 19.05—19.15 — Komunikat rolniczy oraz transmisja z Krakowa notowań giełdy zbożowej krakowskiej. 19.15—19.35 — Rozmaitości. 19.35—20.00 — „Co się dzieje na polskiem wybrzeżu" — wygłosi prof. Al. Janowski. 20.00—20.30 — Przerwa. 20.30 — Koncert wieczorny. 22.00—22.05 — Sygnał czasu i komunikat lotniczo-meteorologiczny. 22.05—22.20 — Komunikaty PAT-a. 22.20—22.30 — Komunikaty: policyjny, sportowy oraz nadprogram. 22.30—23.30 — Transmisja muzyki tanecznej. 23.30—23.45 — Komunikaty PAT-a.

S. MALSAGOW.

WYSPA TORTUR I ŚMIERCI

2)

Teror na Kaukazie. — Jak obłąkany pastuch skazywał na śmierć niewinnych ludzi.

—:—

Rzeczywiście nie krępowali się.. Gdy ośmieliłem się wspomnieć o zapewnieniach amnestji — sędzia śledczy roześmiał się zamiast odpowiedzi.

— Zaprowadźcie go do piwnicy. Tam mu pokażą amnestję.

I pokazano mi „amnestję"....

Nie będę szczegółowo opisywał tortur moralnych i fizycznych, bicia, urągania i prowokacyj w batumskiej „czeka". Zaznaczę tylko, że w końcu zawezwano mię na badanie o godzinie 2-ej w nocy, odczytano moją biografję z lat ostatnich, zaproponowano mi przyznać się do wszystkiego i wymienić moich towarzyszy — dziesięć osób (liczba również była wskazana zupełnie ściśle). Gdy nie reagowałem na ich żądania, obrzucono mnie wyzwiskami, gdy i to nie pomagało, strzelano z rewolweru tuż nad moją głową, gwoli przestraszenia.

Stanowczo przeczyłem stawianym mi zarzutom, nie wymieniłem ani jednego nazwiska. Wobec tego wraz z trzema innymi więźniami zawezwano mię na podwórze, zapowiadając, że mię rozstrzelają. W odległości dwuch kroków odemnie zabito jednego więźnia. Za chwilę czekista wystrzelił w drugiego. Po chwili otrzymał kulę trzeci.

— No, teraz ty stawaj, — usłyszałem wreszcie okrzyk za sobą.

Stanałem przy trupach moich kolegów więziennych. Dotykając lufami rewolwerów mojej głowy, czekiści zaproponowali:

— Teraz przyznaj się!

Milczałem. Nie wiem dlaczego mnie nie zabili. Widocznie życie moje było jeszcze potrzebne czekistom.

Znowu przez kilka dni trzymano mię w batumskiej czeka, następnie przeniesiono do Tyilisu, do Zakczeka (na Sałołakach — środku miasta). W okrutności swej tryb więzienny w Zakczeka niczem nie różni się od batumskiej czerezwyczajki. Prezesem jej i nieograniczonym panem był wówczas znany czekista Mogilewskij (później zginał on w katastofie samochodowej).

Krew strumieniami spływała na Kaukazie. Komuniści mścili się na więźniach potrójnie za zabójstwo Worowskiego, za powstanie w Gruzji i za ultimatum lorda Curzona. Codziennie tysiące ludzi w niezliczonych więzieniach Kaukazu padały ofiarami rozbestwionej czerezwyczajki.

Kaukaz i do chwili obecnej nie udało się komunistom ostatecznie opanować. W owym okresie t. zn. w roku 1926, cały kraj był objęty ogniem wojny cywilnej. Oddziały powstańcze napadały na miasta, wieszały literalnie wszystkich bolszewików. Tamci znowu odpowiadali wzmożeniem i tak już bezlitosnego terroru.

Pewnego razu powstańcy napadli na „Kurską Słobodkę" (koło Władykaukazu) i między innymi zabrali ze sobą sowieckie stada bydła. Bolszewicy zorganizowali pościg ze znanym katem, prezesem G. P. U. górskiej republiki łotyszem Sztybe, na czele. Oddział powstańczy znikł bez śladu w górach, uprowadzając ze sobą bydło. Czekistom udało się wykryć i otoczyć w górach jednego tylko powstańca-ingusza.

Mając za plecami stromą skałę i większą ilość nabojów w ładownicach, góral przez kilka godzin bronił się przed dwoma szwadronami komunistów. Jednym ze swoich celnych strzałów zabił nawet samego Sztybe. Ranny kilkakrotnie, zabił on oprócz tego jeszcze jedenastu czekistów.

Wreszcie góral padł nieżywy. W karabinie, który kurczowo przyciskał do twarzy, nie było już ani jednego ładunku, — bohater walczył do ostatniej kuli. Bolszewicy przywiązali go do końskiego ogona i powlekli do władykaukaskiej czerezwyczajki.

Sztybego pompatycznie pochowano w Władykaukazie (na skwerze Puszkina), zaś z jego śmierci skorzystano dla gremjalnej masakry więźniów.

Pasterzem stada zabranego przez powstańców był głuchoniemy od urodzenia chłopak, obłąkany. I temu oto warjatowi polecili czekiści rozpoznawać pośród więźniów kaukaskich czerezwyczajek tych, którzy „współdziałali z mordercami niezapomnianego bojownika o szczęście proletarjatu, towarzysza Sztybe".

Prezydjum Gorczeka (czeka republiki górskiej) nie zastanowiło się nawet nad tem, czy moglibyśmy, siedząc nadługo przed zabójstwem Sztybego i podczas samego zabójstwa w czerezwyczajce, współdziałać w tem zabójstwie. Ustawiono nas w dwuszereg. Na podwórze wszedł pastuch warjat. Poprowadzono go wzdłuż szeregu.

Jeżeli pastuch zatrzymywał się przed którymkolwiek z nas, wydawał nieartykułowany dźwięk, albo poprostu bezmyślnie uśmiechał się, uważano to za wystarczający dowód. Zwracający na siebie uwagę obłąkanego chłopaka „zabijał niezapomnianego towarzysza Sztybe". Natychmiast padała komenda:

— „Dwa kroki naprzód". — i delikwent otrzymywał kulę w skroń.

(D. c. n.).

Dzika zabawa studentów angielskich.

Pijackie brewerje, które postawiły na nogi policję angielską.

Londyńska „Morning Post“ pisze:

Widownią dzikich scen był teatr „Hippodrome“, a później dzielnica West End dnia 28 b. m. wieczorem, kiedy uczestnicy międzyuniwersyteckiego matchu w piłkę rugby, pomiędzy Oxfordem a Cambridgem, rozegranego w Twickenham, we wcześniejszych godzinach dnia wczorajszego, święcił wynik matchu.

Rag (specjalnie angielsko-uniwersyteckie wyrażenie, które nie da się przetłomaczyć, a oznacza coś podobnego równocześnie do komersu, gęs ora demonstracji i żartobliwej walki), w hippodromie stał się tak niesamowity, że musiano opuścić kurtynę na godzinę przed zakończeniem przedstawienia.

Podczas antraktów studenci, z których większość zajmowała krzesła parterowe, weszli do bufetu, a każdy z nich napiwszy się wódki, rzucał kieliszek po za siebie, rozbijając go w drobne kawałki. Hałas był największy podczas śpiewania pieśni Hallelujah, a zamieszanie było takie, że jeszcze przed przerwaniem przedstawienia musiano na chwilę opuścić kurtynę.

Następnie przeciwne partje studentów użyły teatralnych urządzeń do gaszenia pożaru, w celu oblewania się wzajem wodą, wskutek czego suknie pań obecnych w teatrze ucierpiały bardzo. Nakoniec, wskutek nieustającego hałasu, musiano zapuścić kurtynę ostatecznie i przerwać przedstawienie.

Wezwano posiłki policyjne, w celu opanowania położenia, i wielu studentów przemocą wyrzucono za drzwi. Następnie studenci, bez kapeluszy i bez płaszczy, wybiegli z teatru, a powyłaziwszy na dachy dorożek automobilowych i konnych, rozpoczęli szaloną jazdę po ulicach West Endu, obrzucając się wzajemnie śniegiem i depcząc kapelusze przeciwników.

Kiedy rozczarowani widzowie opuszczali teatr, tłum był tak zbity, że policja nie była w stanie kierować ruchem publiczności. Później wielu studentów próbowało dostać się do różnych restauracji i barów, ale ich stamtąd siła wyrzucono.

Tyle „Morning Post“. Naturalnie ma się tu do czynienia nie ze złą wolą, lecz z wybrykiem zbyt bujnej młodzieży. Jednakże nasuwa się pytanie: coby to było, gdyby na podobny wybryk pozwoliła sobie młodzież polska? i jakieby to wywołało echo w dziennikach zagranicznych, a przedewszystkiem w angielskich, jakby tam piętnowano brak kultury dzikość młodzieży polskiej? A jednak coś podobnego u nas jest nie do pomyślenia...

Kto wygrał 8 tysięcy dolarów?

Wczoraj odbyło się ciągnienie dolarowki.

Wczoraj odbyło się losowanie 5-proc. pożyczki premjowej dolarowej serji II.

Przy stole prezydialnym zasiedli: przewodniczący p. Witold Szczelik, wicedyrektor Urzędu Pożyczek Państwowych, p. Antoni Strzemiński, przedstawiciel U. P. P., przedstawiciele miasta pp. Kłyszewski i Rabalski, rejent p. Szymański. Protokułował J. Gniewiński.

Wylosowano ogółem 57 premji na sumę 25.000 dolarów, w tem jedna premja na 8.000 dol., jedna premja na 3.000 dol., pięć po 1.000 dolarów, 10 po 500 dol. i 40 po 100 dol.

8.000 dol. nr. 852.764

3.000 dol. nr. 96.551.

1.000 dol. n-ry: 228.508, 725.938, 77.554, 666.206, 855.612.

500 dol. n-ry: 652.585, 614.659, 397.076 76.481, 680.360, 751.576, 706.859, 85.990 82.930, 970.568.

100 dol. n-ry: 405.504, 145.286, 237.736 146.318, 392.818, 67.696, 345.796, 811.531, 572.817, 860.839, 963.829, 945.028, 722.521 242.781, 990.084, 553.054, 380.982, 553.717 132.046, 930.884, 320.867, 434.649, 56.927, 454.548, 750.535, 578.670, 587.146, 904.184 382.180, 10.586, 815.378, 837.763, 995.297 75.671, 704.551, 766.527, 132.834, 199.948, 570.365, 871.124.

10-letni chłopiec oskarżył matkę

że chciała go zatruć kwasem solnym.

Wiedeń, 2 stycznia.

Afera Estery Koszaty, małopolanki przynależnej do Glinian, która dokonała zamachu kwasem solnym na własnego 10-letniego syna, komplikuje się coraz bardziej i przedstawia się z punktu widzenia psychologicznego bardzo ciekawie.

Mianowicie dalsze dochodzenia policji wykryły, że chłopak, który zeznawał przeciwko matce, twierdząc, że ona oblała go kwasem solnym, już przedtem kilkakrotnie czynił przygotowania do zamachu samobójczego.

Flaszeczka z kwasem solnym znajdowała się w hotelu, gdzie chłopak mieszkał. Widocznie więc chłopak flaszeczkę zabrał, aby potem sfingować zamach.

Ze względów psychologicznych, jest to o tyle ciekawe, że chłopak prawdopodobnie obdarzony niezwykłą fantazją, obwinił niesłusznie matkę. Narazie matka siedzi jeszcze w więzieniu. Prasa bardzo obszernie omawia ten niezwykły wypadek.

PIERWSZY WYSTĘP CLAIRE BAUROFF.

Claire Bauroff w swych scenach mimicznych osiąga niesłychaną siłę efektu. Klasyczne ujęcie scen tanecznych, interpretowanych nago nie wywołuje zgorszenia i pozostawia wrażenie tylko natury estetycznej. Claire Bauroff pełna niesłychanego wdzięku i gracji w „Wiedeńskim walcu“ i w innych kreacjach osiąga ideał przepięknej, porywającej w linjach nagości.

Claire Bauroff jest jedną z ciekawszych najindywidualniejszych zjawisk w świecie tanecznym, która posiada nietylko piękne ciało i świetnie dyscyplinowany korpus, ale również godny uwagi talent i zdumiewającą zdolność odtwarzania typów. Pierwszy koncert taneczny tej genjalnej artystki odbędzie się w nadchodzący piątek o godz. 8.30 wieczorem w sali Filharmonji.



Rok 1928

rokiem przygotowań olimpijskich.

Intensywna praca polsk ch oumpijczyków zasługu'e na uznan e.

Na przełomie starego i nowego roku myśl nasza mimowoli zwraca się wstecz i długim spojrzeniem ogarnia minione dwanaście miesięcy. Co przyniosły one nowego? Czy powiększyły dorobek lat ubiegłych? A następnie wzrok pełen nadziei zwracamy w przyszłość i staramy się przewidzieć, czym w życiu naszym będzie ten nowy okres czasu. Jeśli w bilansie ubiegłego roku, nie rzuci się nam w oczy nic poważnie'szego, ieśli w planach na przyszłość nie uchwycimy jakiegoś ogniska skupiającego nasze dążenia i wysiłki — staniemy na przełomie czasu w niepokoju, a jasna dal życia, zamroczy się chmurą niepewności.

O takim stanie niepewności, o dezorjentacji, o zachowaniu się woli przv narodzinach 1928 roku, w polskim świecie kultury fizycznej mowy być nie może. Bo oto rok ubiegły na rosnących wciąż polach odrodzenia fizycznego, przyniósł nam rzecz epokową — zorganizowana pomoc dla sportu i wychowania fizycznego ze sfer rządowych a w ślad za tym powstanie Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego, utworzenie całej sieci wo'ewódzkich powiatowych i miejskich komitetów wychow. fizycznego, bogate subsydja rządowe na cele budownictwa sportowego, wydatną współpracę rządu z przedstawicielstwem świata sportowego.

Jeśli koło tego wielkiego faktu zogniskujemy samorzutny, a wciąż potężny rozrost organizacji sportowych, jeśli zbilansujemy dorobek tysięcy zawodów sportowych, wzmocniony blaskiem zwycięstwa naszej hippiki oraz rekordu światowego p. Konopackiej — to rok ubiegły przedsawił nam się nie jałowym szarym pasmem dni a okresem :wącego pędu ku wyżynom tężyzny moralnej i fizycznej.

Finałem tego splotu wydarzeń a zarazem potężną przygrywką do nowego okresu są przygotowania Polski do Igrzysk 9-ej Olimpjady w St. Moritz i Amsterdamie One to sprawiają że polski świat kultury fiz cznej map rzed sobą cel jasny i określony na przed sołao dwrócić jego uwagi od wytężonej pracy nad godnem wystąpieniem w szrankacho limpijskich.

Nowy rok zastaje elitę sportowców polskich w obozach ćwiczebnych, przy wytężonych tren... ...dach, zaś naczelne władze sportowe — przy gorączkowych pracach organizacyjnych. Zaledwie kilka tygodni dzieli nas od chwili kiedy awangardy polskich zawodników w osobach narciarzy, hokeistów i bosleighistów wyruszą na II-gie Zimowe Igrzyska Olimpijskie w St Moritz. Staczać one będą wstępne boje o dobre imię Polski, a tymczasem główne siły dalej szykować się będą do generalnego ataku na igrzyskacn letnich w Amsterdamie.

W ten sposób całe pierwsze pół roku zejdzie na przygotowaniach do ogólnych Igrzysk i długie sześć miesięcy czekać będzie trzeba na skutki wytężonej pracy i wzmożonych starań Lecz skutki te muszą być dodatnie. Jeśli bowiem sport polski cztery lata temu, biorąc pierwszy raz udział w igrzyskach bez żadnych prawie przygotowań zdołał odnieść dwa zwycięstwa i na czterdzieści pięć konkurujących narodów zająć dwudzieste pierwsze miejsce — to po czteroletnim intensywnym rozwoju, po nadzwyczaj solidnym przygotowaniu, bezwarunkowo liczbę zwycięstw powiększy, a w olimpijskiej tabeli narodów, posunie się wyżej.

Patrzmy więc śmiało w rok olimpijski, gdyż według wszelkiego prawdopodobieństwa będzie on rokiem wspaniałej pracy wielkich ambicji heroicznego napięcia sił oraz donioslegos ukcesu na wielkiej drodze do lauru olimpijskiego.

Pogoń i Cracovia

chcą przeprowadzić na walnem zgromadzeniu P.L P.N. nową secesję.

Dowiadujemy się, z najbliżej stojących pprzy Cracovji i Pogoni stron, że oba kluby stosownie do zawartego paktu i serdecznej zgody z których wvnika, że wspólnie na najbliższem walnem zebraniu Ligi PZPN-u postawią wniosek poparty potrzebną ilością głosów, zmierzający do przeprowadzenia nowej secesii w polskiem piłkarstwie Wniosek ten dąży nieprzejednanie do wyłonienia extra klasy, składający się z 7-iu względnie 8-iu klubów ligowych stojących u szczytu tabeli do 8, względnie 7 miejsca. Poza tem w skład tej polskiej nowej extra klasy, weszłaby z urzędu Sracovia, jako najwięcej mająca szans do godnego reprezentowania barw Polski. Wrazie gdyby wniosek ten nie uzyskał potrzebnej ilości głosów, wniesiony zostanie drugi wniosek o utworzenie extra klasy, składającej się z 2-uch grup. Tabela ligowa przecięta byłaby na połowę, przyczem do II grupy należałaby Cracovia, względnie do pierwszej, jeżeliby Jutrzenkę pozostawiono na rok 1928 w Lidze, wówczas wszedłby K. S. Śląsk do drugiej grupy.

Prawdziwość powyższego o tyle jest pewna, że we Iwowie przygatawia Pogoń mocny grunt, czego najlepszezym dowodem jest fakt wystąpienia z Ligi lwowskiej wszystkich A klasowych klubów. i przyłączenia się z powrotem do LZOP N Manewr ten zrobiony jest w tym celu, by okręg lwowski na walnem zebraniu otrzymał więcej głosów, niż wszystkie inne okręgi, i by w ten sposób przeprowadzić swe wnioski.

Walne Zgromadzenie

Łódzkie Ligi Okręg. oraz uroczyste wręczenie dyplomów mistrzom ligi I-ej i II-ej odbędzie się w dniu 8 stycznia

Jak się dowiadujemy odbędzie się w dniu 8 stycznia w sali Kl. Turystów Kilińskiego 145, walne roczne zebranie Łódzkiej Ligi okręgowej Piłki Nożnej. Na zebraniu tem, oprócz zwykłego wyboru nowych władz ligowych, omawiana będzie sprawa unifikacji okręgu łodzkiego. Również na tem zebraniu zostaną wręczone dyplomy i żetony mistrzowskim drużvnom okręgu łódzkiego w piłce nożnej. Mistrzami lig są: ŁTSG. i Orkan.

Niezwłocznie po zebraniu walnem Ligi okręgowej o godz. 4 p.p. w tym samym lokalu odbędzie się wspólne unifikacyjne zebranie ŁZOPN. z ŁLOPN. Głównym tematem będzie sprawa wyboru nowych jednolitych władz, jakoteż wybór delegatów na walne unifikacyjne zebranie PLPN. z PZPN. w Warszawie. które odbędzie się w dniu 13 stycznia b. r.

NOWY ROK

na boiskach krajowych.

Łódź prócz footbalu nie uznaje innych sportów. — Pogoń mistrzem hokejowym Lwowa.— A na Gornym Śląsku wciąż kopią i kopią.

Niedziela wczorajsza ubiegła pod znakiem zupełnej ciszy, tak w Warszawie, Poznan u, Krakowie jak i w Łodzi.

Zapowiedzane w stolicy zawody hokejowe zostały w ostatniej chwili odwołane wskutek niesprzyjających warunków atmosferycznych.

Odbyło się w Warszawie zaledwie kilka meczów ping - pongowych.

Poznańscy sportowcy zarządzili krótką przerwę, która słusznie im się należy, jeżeli zważymy, że tamtejsi piłkarze do ostatniej chwili kopali piłkę, bądź organizowali przy sprzyjającvch warunkach zawody hokejowe.

W Łodzi i Krakowie nie urządzono dosłownie ani jednej imprezy sportowej. Zresztą w Łodzi nie jest to pierwsza bezprogramowa niedziela.

Nasi sportowcy zapominają o tym, że zima nadaje się do uprawiania i organizowania przeróżnych imprez sportowych, nie mówiąc już o sportach zimowych.

Czy nie dałoby się np. i u nas wprowadzić sportu hokejowego? Łódź, która poszczycić się może pierwszorzędnemi zespołami piłkarskiemi, osiągnełaby niewątpliwie i w tej dziedzinie nelada sukcesy.

Weźmy przykład z Krakowa. I tam hokej, był do tego roku zupełnie nieznanym sportem, a dziś może się już Kraków poszczycić dobremi zespołami hokejowemi. Należy tylko umieć chcieć, a sprawa nie pójdzie tak trudno jak się naszym leaderom sportowym wydaje.

Przechodząc do omówienia dalszych imprez sportowych ubiegłej niedzieli, na boiskach krajowych, nadmienić należy, że we Lwowie odbyły się finały mistrzostw hokejowych.

Pogoń zwyciężyła bezapelacyjnie Czarnych w stosunku 6:1, oraz Lechję 1:0. Mistrzostwo Lwowa zdobyła przeto Pogoń, posiadając najwięcej wygranych zawodów.

W Katowicach w dalszym ciągu rozegrano cały szereg zawodów footbalowych.

W meczu finałowym o mistrzostwo okręgu górnośląskiego pomiędzy drużynami A. K. S. — 06 Załęże, zwycięstwo odniósł A. K. S. w stosunku 2:1.

Ponadto na Górnym Śląsku odbyły się następujące mecze: 07 Siemianowice — Pogoń (Katowice) 8:2 (2:2), 06 Mysłowice — Rozdzień (Szopienice) 7:2 (3:1), oraz K. S. Tarnowskie Góry — Spielvereiningung (Bytom) 7:0.

W Zakopanem i Krynicy panował ubiegłej niedzieli ogromny ruch.

W zimowej stolicy Polski rozegrany został konkurs skoków narciarskich przy zupełnie dobrych warunkach śnieżnych i znacznem zainteresowaniu widzów, których ebrało się około 2,000.

W konkursie pierwsze miejsce zajął Czech Br. (S.N.T.T.), skokiem długości 44 mtr. (poza konk. 48 m.) Drugie miejsce zajął Sieczka St. (Sokół - Zakopane) trzecie Andrzej Krzeptowski (Sokół Zakopane), dalej Słowik, Zaydel (3 p. strz. podh.) i Motyka (S.N.T.T.)

W poszczgólnych kategorjach zwyciężyli w klasie I Czech, w klasie II Motyka, w klasie III Słowik.

WKrynicy odbyło się w Sobotę uroczyste otwarcie nowego toru łyżwiarskiego i boiska hokejowego, poczem rozpoczął się turniej hokejowy o mistrzostwo Krynicy z udziałem klubów: Legja W.T.Ł. (Warszawa), L.T.Ł. (Lwów), A. Z. S. (Wilno) i Cracovia (Kraków).

Wyniki sobotnich zawodów przedstawiają się następująco: Legja — A. Z. S. 3:0. L.T.Ł. — W.T.Ł. 6:1, Legja — Cracovia 14:1 (!), W.T.Ł. — Cracovia 4:1, L.T.Ł. — A.Z.S. 7:0. Finał turnieju odbędzie się dn. 4 b. m., przyczem zwycięzca otrzyma tytuł mistrzowskiej drużyny Krynicy na r. 1927-28.

Prezydent Łodzi

obiecał poprzeć rozwój sportu robotniczego w Łodzi.

Łódzki R.S.K.O. rozwinął ostatnio ożywioną działalność wśród robotników łódzkich. Przedewszystkie Ł.R.S.K.O. wystąpił do wojewody łódzkiego z memorjałem, domagającym się dokooptowania przedstawiciela robotniczych klubów sportowych do wojewódzkiego komitetu wychowania fizycznego i przysp. wojskowego.

Jednocześnie złożono do władz miejskich memorjał o utworzeniu przy magistracie referatu sportowego, niezależnie od istniejącego miejskiego komitetu wychow. fizycznego.

Wobec tego, że Prezydent miasta pos. Ziemięcki przychylnie ustosunkował się do projktu, należy mieć nadzieję, że sprawa ta zostanie już w najbliższym czasie załatwiona pomyślnie.

Dalej na skutek interwencji Łódzkiego R. S. K. O., wojewoda w specjalnym okólniku polecił władzom samorządowym i innym dostarczenia robotniczym klubom terenów na boiska i t. p.

W roku bieżącym Łódzki R. S. K. O. projektuje urządzenie okręgowego zlotu sportowego, który będzie pierwszym przeglądem sił i możliwości łódzkiego sportu robotniczego.

Wobec tego należy mieć nadzieję, że łódzki sport robotniczy, rozwinie w najbliższej przyszłości szeroką działalność sportową.

Wielki turniej ping-pongowy

rozpocznie się w Łodzi 15 stycznia.

Jak się dowiadujemy sekcja ping-pongowa ŁKS na czele które stanął p Lange kończy w najbliższych dniach opracowanie regulaminu I-go turnieju ping-pongowego i mistrzostwo Łodzi

W turnieju tym będą mogły wziąć udział wszystkie zespoły i kluby, które uprawiają ping pong, bez względu na przynależność klubową. Dopuszczone będą również zwarte zespoły uczniowskie Sekcja ŁKS. pilnie przygotowuje się do swych mistrzostw które ukończone zostały w dniach najbliższych Sekretarjat ŁKS. przyjmuje już pisemne zgłoszenia klubów i sekcji. Gry odbywać się będą w lokalu wyznaczonym przez komisję turniejową. Z klubów piłkarskich dotychczas ping-pong uprawiają: ŁKS., Turyści Hakoah, Union, ŁTSG. i Samson.

CASINO



Ostatnie 2 dni wspaniałego filmu miłości i poświęcenia

podług nieśmiertelnej powieści hr. LWA TOŁSTOJA

„Zmartwychwstanie"

Reżyseri : hr. ILJA TOŁSTOJ (syn) i EDWIN CAREWE.

W rolach głównych:

uroczo piękna **Dolores del Rio** i imponujący tragik **Rod la Rocque**

Ciernista droga lekkomyślnej miłości. — Wielka epopea odrodzenia duszy kobiecej. — Hulanki i rozpusta oficerów carskiej gwardii. — Nędza dalekich „etapów" na Syberji. Przejmujące obrazy z kopalni w katordze.

UWAGA! Specjalnie zaangażowany znakomity chór rosyjski wykona słynne „Pieśni Katorgi" t. zw. Kandalnyja Pieśni.

Początek o godzinie 4.30 po poł.



JEDYNY SPECJALNY (OD 1863 EGZYSTUJĄCY) ZAKŁAD

KEFIRU LECZNICZEGO K.SIGALINY

WYPIĆ MOŻNA NA MIEJSCU. DOSTAWA DO DOMU NA ŻĄDANIE

UL. NARUTOWICZA (DZIELNA) 6, TEL. Nr. 4640.

Restauracja „METROPOL" MONIUSZKI 1. TEL. 11-04

Dziś i codzień — Całkowita zmiana programu!

Po raz pierwszy w Łodzi:

Kay-White subretka wszechświatowej sławy (Wiedeń) — Oryginalny duet hiszpański **Los Carancitos**

Ms. Charmel produkcje taneczne

Murzyn z Boliwji tańce charakterystyczne — Rosyjskie tańce wykona **Tomanowa.**

Nowozaangażowany zespół jazz-bandowy.

W soboty, niedzielę i święta FIVE O'CLOCK'I z udziałem całego zespołu artystycznego.

ZARZĄD

Nauczycielka w średnim wieku izraelitka, z wyższem wykształceniem, znajomością francuskiego, niemieckiego i łaciny poszukuje mieszkania z utrzymaniem za lekcje. Pierwszorzędne referencje. Of. sub. „Doświadczenie" do admin. „Republiki" 31V

PLAC duży do wydzierżawienia. Wiadomość u gospodarza. Zakątna 18.

Zastępca kierownika w jednej z poważniejszych łódzkich fabryk pończoszniczych, wybitny fachowiec, pragnie zmienić posadę. Oferty sub. „Kifer" do adm. „Republiki"

LOKAL handlowy z mi szkaniem potrzebny natychmiast Pośrednicy pożądani. Skł d Patefonów Nawrot 19.

Posady

Dobry zarobek 10—20 złotych dziennie zarobią wymowni panowie i panie przy przyjmowaniu zamówień na portrety. Zgłoszenia codziennie. Zakład portr. „Meda" Kilińskiego 86.

Potrzebny chłopak służąca i cukiernik do piekarni Cegielniana 33 Cukiernia.

TEATRALNA

20. Narutowicza 20. Tel. 22-05.

Dziś i codziennie!

Les Gil Blas tancerze groteskowi z Folie Bergère w Paryżu.

Józef Sławski konferuje atrakcje styczniowe

Maria Vörös ballerina państw. opery w Budapeszcie

Jun. Constant-Duo dance mondaine

Wiera Sirotina wodewilistka

L. Jeranska tańce excentryczne.

Znana orkiestra dancingowa Teatralna „MAX-BAND"

W piątek 6. sobotę 7. niedzielę 8 stycznia **five o clock tea** wraz z występami styczniowych szlagierów

Dr. med. **S.Lewkowicz** Chor. skórne weneryczne i płciowe Konstantynowska 12. Tel. 55-52 Przyjmuje od 9—1 i od 6—8. Dla pań do 4 — 5. Dla niezamożnych Ceny lecznic

Lekarz - dentysta **F. Horowicz** przyjmuje w lecznicy przy ul. Piotrkowskiej 294 codziennie od godz —7 wiecz.

Lek - Dentysta **B. Markus-Nusbaumowa** przyjmuje w godz 4— . Piotrkowska 61 tel. 21-52

LAUREATKA moskiewskiego konserwatorium wznowiła lekcje gry fortepianowej Przyjmuje od 10 - 12 i od 2—5 Wschodnia 72 m. 19.

KINO-TEATR Mimoza Kilińskiego 178. Początek przedstawień w dni powszednie o godz. 5-ej, w sobotę o godz. 4-ej, w niedziele i święta o godz. 2-ej po poł.

Dziś niezwykle uroczysta noworoczna PREMJERA! Wielka tragedja wszystkich czasów

Krwawa Litera

Potężny epokowy dramat w 9-ciu aktach.

— — W rolach głównych: — —

Liljana Gish, Lars Hanson i Karol Dane

Nad program: Nad program: Arcywesoła amerykańska komedja w 2-ch aktach

Lokale

Poszukuje pokoju skromnie umeblowanego nie dużego Oferty sub „P. K" do adm. Rep.

Stancji w śródmieściu przy rodzinie poszukuje uczeń Zgłoszenia do adm. Republiki sub „Uczeń"

Natychmiast odnajmę duży ładny pokój umebl. Sienkiewicza 37, m. 41 lewa of. od 11—1 i od 3—5 pp. 8

Oddam pokój umeblowany 25 zł. mies. Południowa 25 m. 36.

Pokój niekrępującem wejściem w eleganckim domu do wynajęcia od zaraz. Gdańska Nr. 26 m. 5.

Kawaler poszukuje przy intelig. rodzinie pokoju umeblowanego. Oferty sub „Tanio" do adm. Republiki.

Poszukuję 2 pokoi z kuchnią wygodami centrum. Pośrednicy pożądani. Oferty sub „N. N." do adm. Rep. 4

Oddaję duży słoneczny frontowy pokój o 2 oknach z balkonem 2 panom lub 2 paniom Wiadomość u p. Cukiera Plac Kościelny 4 (sklep tabaczny). 3

LECZNICA lekarzy specjalistów gabinet dentystyczny przy Górnym Rynku Piotrkowska 294, tel. 22-89 przy przystanku tramw. pabjanickich przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności od g. 10 rano do 6-ej po poł. Szczepienie ospy, analizy (moczu, kału, krwi, plwociny etc.) operacje opatrunki.

Porada 3 złote Wizyty na mieście Zabiegi i operacje od umowy Kąpiele świetlne. Naświetlania lampą kwarcową Rontgen, elektryzacja Zęby sztuczne, korony złote, platynowe i mosty w niedziele i święta do godz 2 po poł

Zgubiono broszkę z brylancikiem i perełkami w noc sylwestrową na ulicy Narutowicza między Nr. 26 do 58. Uczciwego znalazcę prosimy oddać za dobrem wynagrodzeniem. Cegielniana 55, m. 23.

Lekcji b. tanio udziela uczenica 7-ej klasy. Specjalność: łacina i matematyka. POŁUDNIOWA 25, LUBIŃSKA.

Od zaraz do wynajęcia pół obszernego lokalu frontowego w samem centrum miasta. Lokal odnajmujemy wraz z dużym oknem wystawowym. TELEFON 14-86.

ABSOLWENT Wydziału Handlowego przy Uniwersytecie w Liege (Belgja) poszukuje posady. Języki: francuski, angielski, niemiecki i polski. Oferty sub. S. E. do Adm. Republiki.

POSZUKIWANY **majster - manipulant** obeznany z branżą wełnianych chustek. Oferty do administracji „Republiki" pod „H"

PERFUMERJA J. DRUKERA ZAWADZKA 11. poleca bogaty wybór: perfum i kosmetyki krajowej i zagranicznej po cenach konkurencyjnych.

Prenumerata W Łodzi zł. 4.00 miesięcznie.—Zamiejscowa 5 zł. miesięcznie.—Zagranica 7 złotych miesięcznie.— Odnoszenie do domów 10 groszy

Redakcja i Administracja. Piotrkowska 49, Telefony redakcji 27-24, 36-13, 36-44 Telefon administracji 22-14 — — — —

Godziny przyjęć redakcji 6—7 po poł Rekopisów niezamówionych nie zwraca się. — — —

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 8 gr za wiersz milimetrowy (na stronie 10 szpalt). W TEKŚCIE: 40 groszy za wiersz milimetrowy (na stronie 4 szpalty) Zaręczynowe i zaślubin po tekście 10 zł Zamiejscowe o 50 proc Zagr o 100 proc drożej Za terminowy druk ogłoszeń administr nie odpowiada Drobne 10 gr Poszuk pracy 5 gr Najmn 50 gr. Ogłoszenia kolorowe (minimalna wielkość ćwierć strony) 100 procent drożej

Za wydawnictwo „Republika" sp. z ogr. odpow. Władysław Polak. W drukarni Republiki, Piotrkowska 49. Redaktor odpow. Jan Grobelniak.